

ROMUALD JAKUB WEKSLER-WASZKINEL

ur. 1943; Stare Święciany



Miejsce i czas wydarzeń	Polska, Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	gmina żydowska w Lublinie, Pesach, ulica Lubartowska 10, Szmulewicz Jan (1920-2007), Stowarzyszenie "Dzieci Holocaustu" w Polsce, film "Lista Schindlera", Müller-Madej Stella (1930-2013)

Nawiązywanie kontaktów ze środowiskiem żydowskim

Dopiero po [19]93 roku po raz pierwszy poszedłem na Pesach do gminy żydowskiej [w Lublinie]. Jeszcze mieli ten dom na Lubartowskiej, nie było żadnej jeshivy na Lubartowskiej. Bardzo to przeżywałem, oni też tak patrzyli na mnie, jak na takie licho wie co, bo przecież mnie znali jako księdza. Taki był pan Szmulewicz, którego ja poznałem, po coś przychodził na KUL. I ja po prostu go tak już przygłaskałem, chciałem się z nim zaprzyjaźnić. I właściwie on mnie wprowadził w ten świat żydowski, bo ja później powiedziałem mu, że jestem Żydem. A on mówi: „Tak. Ja nie wiedziałem, dlaczego pan jest dla mnie taki dobry”. Bo ja listy mu tam z Francji [tłumaczyłem], otrzymywał jakieś listy. I mu tam czytałem to, więc on był przeschęśliwy. Pamiętam pierwszy Pesach tam z tymi Żydami. Ci ludzie później byli tacy dobrzy, tacy ciepli. Ja ich wszystkich traktowałem jak rodzinę. To też bardzo ciekawe jest – takie patrzeć na tych ludzi jak na kogoś bliskiego bliskością losu, tego przeżywania lat wojny, bo to nas przede wszystkim łączy. Później przecież zapisałem się do tego towarzystwa Dzieci Holocaustu. Na pierwszym spotkaniu płakałem tam strasznie, bo oni do mnie wszyscy mówili: „Braciszek”. Ja nie miałem żadnej żydowskiej rodziny nigdy, więc dla mnie to było nadzwyczajnie. Ja się tam do tych ludzi rzeczywiście tuliłem jak dzidzius mały, ale ja potrzebowałem tego strasznie. Więc tam też się odezwałem i pamiętam, że się rozplakałem. To było po „Liście Schindlera”, tam był Allan Starski zaproszony na spotkanie, była taka śliczna dziewczyna z listy Schindlera, wtedy to już była starsza pani, ale miała książkę, gdzie jest jej zdjęcie z lat młodości – no śliczna. Ona się nazywała Stella Müller w czasie wojny i się uratowała, znalazłszy się na liście Schindlera. Tak że to była autentyczna postać z listy Schindlera. Ja pamiętam, że ja na nią patrzyłem jak na obrazek, wyobrażałem sobie swoich bliskich i tak dalej.

Data i miejsce nagrania	2008-11-07, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"